

P R O T O K O L

zeznania czerwonoarmisty 67 p. 8 Dyw. SZPAKOWA Jozefa syna Mikolaja, który zeznal co nastepuje:

Dostalem sie do niewoli 14 wrzesnia 1919 r. miedzy Rochaczewem i Bobrujskiem kolo wsi Micheli razem z innymi towarzyszami, nazwisk ktorych nie pamietam. Do niewoli wzieeli nas poznaniacy, odebrali nam umundurowanie i bielizne, zamiast czego wydali nam stare wloscianskie umundurowanie i bielizne, ~~xxxxxx~~ Przy indagacji jeden z naszych towarzyszy Naumienko nazwal polskiego oficera towarzyszem, wtedy oficer chwycil za rewolwer, wycelowal w glowe Naumienki i zakrzyczal: "Jaki ja tobie towarzysz, ja ci pokarze jeden z obecnych polskich zolnierzy powiedzial: "wiecie jakiescie nazywali oficerow starej armji, tak tez i nazywajcie". Potem oficer udersyl nas kilka razy batem. Po kilku dniach wyslano nas do Bobrujska, gdzie posadzone nas do wiezienia, tam siedzialo okolo 800 czerwonoarmistow. W wiezieniu jencow bardzo czesto bito kolbami i roznyimi sposobami znecano sie. Mnie zmuszane czyscie ustep rakoma. Przyczem rozkaz wydany byl po polsku. Ja nie zrozumialem i dla czyszczenia ustegu wzialem lopate, za co polski legjonista uderzyl mnie kolba w lewa reke, skutkiem czego nie moglem podniesc reki w ciagu 3 tygodni. Do wiezienia byl tez przywieziony czerwonoarmista ranny w brzuch, ale nie okazano mu zadnej pomocy lekarskiej, na jego rannie wyleglo sie robactwo. W dzien potem byl on wyslany z wiezienia nie wiadomo dokad. Po kilku tygodniach zostalem z partja okolo 400 ludzi czerwonoarmistow wyslany z wiezienia przez Minsk do obozu Bialostockiego. W obozie znajdowalo sie wielu jencow czerwonoarmistow, ktorych bila administracja obozu i polscy zolnierze. Tamze lezeli chorzy czerwonoarmisci, ktorzy pomimo swej slabosci byli wysylani na roboty. W wypadku nieposluszenstwa bito ich. Za ostatni czas bylo w obozie duzo smiertelnych wypadkow, chowano po 50 ludzi na dobe. Z niewoli udalo mi sie uciec.

Powyzej spisane wedlug moich slow potwierdzam.

/-/SZPAKOW

10. XII. 1920.

